



6277.

SPRAWOZDANIE KOMISYI TEATRALNEJ oraz SEKGYI PRAWNICZEJ i SZKOLNEJ.

ZA CZAS OD 15. SIERPNIA 1908 DO KOŃCA ROKU 1910.

Wybrana przez Świątą Radę w roku 1908 Komisya dla nadzoru sceny polskiej w Krakowie składa się obecnie, oprócz prezydenta miasta, jako przewodniczącego, oraz dwóch delegatów Wydziału krajowego: prof. dra Flacha i prof. dra hr. Mycielskiego, z radców miejskich: dra Doboszyńskiego i Szatkowskiego.

Od chwili dokonanego przez Świątą Radę wyboru zaszła w jej składzie jedynie ta zmiana, że po śmierci ś. p. dra Karola Estreichera Wydział krajowy powołał do grona Komisyi prof. dra Flacha, którego Komisya, podobnie jak jego poprzednika, wybrała referentem dla spraw artystycznych i z jego też pióra pochodzą półroczne sprawozdania Komisyi o stanie sceny polskiej w Krakowie, przesyłane Wydziałowi krajowemu, które obecnie przedkładam również Świątnej Radzie.

Komisya teatralna odbywała posiedzenia w miarę potrzeby — a zgodnie z dotychczasową praktyką, podobnie jak i jej poprzedniczki, przedkłada Świątnej Radzie sprawozdanie ze swych czynności obecnie w chwili upływającego kontraktu z dotychczasowym dzierżawcą Teatru miejskiego, uważając tę chwilę za najwłaściwszą do omówienia rezultatów pracy Teatru miejskiego w Krakowie, do ocenienia rozwoju sceny — i szukania dróg i środków, któreby na przyszłość dozwalały usunąć braki oraz podnieść poziom artystyczny i zadowolić słuszne wymagania publiczności.

* * *

Sprawozdaniem niniejszem pragnie Komisya teatralna objąć następujące sprawy:

- 1) Sprawozdanie artystyczne za ubiegłe 3 lata.
- 2) Sprawę decyzji, czy na najbliższy okres należy oddać Teatr miejski w Krakowie w dzierżawę, czy też prowadzić go we własnym zarządzie gminy.
- 3) Rozpatrzenie petycji Wydziału Związku artystów i artystek teatrów polskich w Krakowie ze stycznia 1911 r.
- 4) Omówienie podania Koła miłośników dramatu klasycznego w Krakowie.
- 5) W razie oddania teatru w dzierżawę, ułożenia warunków kontraktu, na podstawie którego miałyby być bezzwłocznie rozpisany konkurs o dzierżawę.

Co do punktu 1) przedstawiamy Świątecznej Radzie XX. sprawozdanie za lata 1908/9, 1909/10 do 1910/11, w tym bowiem czasie urzędowała Komisya w obecnym składzie.

CZĘŚĆ I.

Sprawozdanie niniejsze jest sporządzonym przez referenta wyciągiem z pięciu półrocznych sprawozdań do Wydziału krajowego, przyczem opuszczono kwestye personalne, o ile one nie oświetlają bezpośrednio działalności samej Dyrekcji Teatru, oraz skrócono literacko-estetyczną ocenę poszczególnych utworów dramatycznych, w danych warunkach mniej aktualną. Zatrzymano natomiast końcowe wnioski każdorazowego sprawozdania, odnoszące się do sprawy wypłacenia dzierżawcy bieżących rat subwencji sejmowej, w wnioskach tych bowiem zawarty jest ogólny sąd Komisji o stanie Teatru w danym okresie czasu.

I. Z początkiem sezonu 1908/9 artystyczny personal teatralny składał się z około 50 osób, która to liczba pozostała mniej więcej i w następnych latach. Były w tym personalu ważne luki: brakowało n. p. lirycznej naiwnej i lirycznego amanta, młodego bohatera dramatycznego — ta ostatnia luka sporadycznie zapełniana częstymi gościnnymi występami najznakomitszego w tym zakresie artysty p. Tarasiewicza, brak było komika, wreszcie artystki do starszych ról konwersacyjnych, jaką niegdyś była Hofmanowa. Z drugiej jednak strony i w tym składzie personal miał wybitne siły. Więć z kobiet obok szanownej przedstawicielki dawnej krakowskiej tradycji, p. Wolskiej p. Wysocka, pierwszorzędna w koturnowych rolach, a w nowoczesnym repertuarze tam, gdzie — jak n. p. u Ibsena — analiza psychologiczna dochodzi do jakiejś twardej zapamiętałości; p. Solska, pięknie stylizująca poetyczność jednych a wytwornie odtwarzająca salonowość innych postaci; p. Ordon-Sosnowska przy bardzo szczęśliwych warunkach z temperamentem grająca kobietki i kokietki współczesnego repertuaru; p. Janiczówna, mająca szczerą wdzięk i wesołą żywiość w rolach naiwnych, a rozwijająca się z równym powodzeniem w kierunku dramatycznym; p. Słubicka, wyrazista a nie ja-

skrawa; p. Sulima, bardzo na miejscu, gdzie potrzeba pewnej oschłości i sztuczności pp. Arkawinówna, Górska, Krysińska, Modzelewska — oraz kilka innych pań. W personalu męskim obok znakomitego talentu p. Solskiego, pozostającego *hors concours*, p. Sosnowski, silny w twardych dramatycznych akcentach, p. Sobiesław, zawsze mile widziany w rolach salonowych, p. Węgrzyn M. pomysłowy w zewnętrznej i wewnętrznej charakterystyce, p. Leszczyński z niezwykle wrodzonym talentem do ról komedycznych, a może i do poważniejszych; p. Stanisławski z dużym talentem nie tyle do ról sentymentalnych, ile do komiczno-charakterystycznych; p. Węgrzyn J. nadający się bardzo do ról o ostrzejszych konturach; p. Bończa z subtelną samodzielnością trzymający się zdala od skostniałej rutyny; p. Jednowski w różnorodnych rolach bardzo użyteczny, Kosiński, Stępowski — i w. i. Słowem, personal zapewne nie olśniewający blaskiem pierwszorzędnych gwiazd, ale posiadający istotne walory artystyczne i z temi danymi w trudnych warunkach krakowskiej sceny, gdzie premiera goni premierę a sztuka idzie po sześciu, czasem tylko pięciu próbach — dający zespół w tragedji może trochę za mało dostojny, w farsie za mało ruchliwy, w komedji za to przeważnie bez zarzutu. Z żywym ubolewaniem musiała natomiast Komisya teatralna przyjąć do wiadomości z początkiem tego sezonu ubytek niezwykle wielu artystów, między którymi byli tak wybitni, jak p. Zelwerowicz, znakomity komik i aktor charakterystyczny, oraz p. Mielewski, artysta pierwszorzędnej użyteczności. Na ich miejsce Dyrekcyja zaangażowała kilka nowych sił, z których najcenniejszymi okazali się: p. Weychert, dyskretnymi półtonami cieniuący swe role, p. Barwińska, dobra salonowa rezonerka, wreszcie p. Szymborski, bardzo dobry w charakterystycznych, poprawny w komicznych rolach. Z debiutantek najwięcej talentu okazała p. Nowakowska. Repertuar tego okresu okazywał przewagę obcych nowości (11) nad polskimi (8), co było tem mniej właściwem, że doświadczenie okazuje, iż sztuki polskie, o ile są trafnie wybrane i dobrze grane, powodzeniem nad obcemi górują. Na czele polskich nowości kroczy *Noc listopadowa* St. Wyspiańskiego, za której bardzo piękne i szlachetne w stylu wystawienie Komisya wyraziła Dyrekcyji gorące uznanie. Z innych wybitniejszych sztuk polskich zobaczyliśmy *Skiza* G. Zapolskiej i *Syna królewskiego*

A. Krechowieckiego, a i reszcie utworów, chociaż słabszym, nie można było odmówić prawa wstępu. Inaczej było z repertuarem obcych nowości: tutaj obok bardzo pożądaných jak G. Wiede'a $2 \times 2 = 5$, lub Essmanna *Ojciec i syn*, albo Ibsena *Pani zamku Ostrot*, było kilka zupełnie niepotrzebnych, co tem więcej raziło, że nie pokazano nam głośnych dramatów Lemaitre'a, Bourget'a, Donnay'a i i. Odnośnie do starszego repertuaru Komisya z przykrością patrzyła na zaniedbanie Fredry (ojca) — który i rzadko na afiszu się pojawiał i przeważnie słabo był granym — oraz na zupełne zapomnienie o Bliżińskim. Z naciskiem zażądała także Komisya, by Dyrekcyja jedyne go w mieście artystycznego teatru przypomniiała grywane niegdyś z wielkiem powodzeniem utwory Szekspira w pierwszym a Schillera w drugim rzędzie. Oceniając ogólną wartość wszystkich przedstawień, Komisya teatralna stwierdziła, że obok świetnych pod każdym względem reprezentacyi *Noc listopadowej* i znacznej liczby przedstawień bez zarzutu, były także inne, zwłaszcza niedzielne popołudniowe, pozostające poniżej poziomu, w Krakowie słusznie wymaganego. W konkluzyi Komisya postanowiła zaproponować Wydziałowi krajowemu wypłacenie p. Solskiemu bieżącej raty subwencyi z równoczesnem wezwaniem Dyrekcyi by 1^o wprowadziła tragedye Szekspira do stałego repertuaru, 2^o nadal urzędowała rozpoczęte z początkiem r. 1909 popołudniowe przedstawienia dla młodzieży szkolnej, 3^o w jaknajkrótszym czasie postarała się o skompletowanie personalu artystycznego, 4^o przedstawieniom popularnym więcej niż dotychczas poświęcała starania.

II. W drugiej połowie sezonu 1908/9 z tych czterech żądań Komisyi, Dyrekcyja w zupełności spełniła tylko ostatnie. Odnośnie do pierwszego żądania, to dano wprawdzie tragedye Szekspira, ale tylko przygodnie, przy sposobności gościnnych występów pp. B. Leszczyńskiego i Żelazowskiego, i dano je przeważnie w niedbałej inscenizacyi, podczas gdy Komisya chciała widzieć Szekspira w stałym repertuarze i to oczywiście dobrze granego. Żądanie uzupełnienia personalu pozostało niespełnionem, bo wprawdzie były debiuty, czasem nawet dość udane, ale nam potrzeba nie debiutantów, lecz artystów już wyrobionych. Co do przedstawień dla młodzieży to odbywały się one wprawdzie, miały jednak repertuar bezprogramowy i oklepany i dawane były tylko dorywczo, gdy się obawiano pustek w widowni na

zwykłym przedstawieniu. Ale i na innych polach nie nastąpił niestety postęp, którego się Komisya poprzednio domagała. Bliziński i nadal pozostał Dyrekcyi nieznanym, faktem zaś wprost gorszącym i dawniej za niemożliwy uważanym, było lekceważące traktowanie Fredry. Dość powiedzieć, że w obu tych półroczach były grane zaledwie dwie jego komedye w pięciu ogółem przedstawieniach, zwykle słabych. W kulcie Fredry Teatr miejski zajął w tym roku niewątpliwie najostatniejsze miejsce w porównaniu i z własnymi dawnymi latami, i z obecnymi wszystkimi polskimi scenami. Daleko bardziej dbała Dyrekcyja o Słowackiego, przygotowując zamierzony na jesień jego cykl. W miesięcznych odstępach szły po kolei: *Lilla Weneda*, *Sen srebrny Salomei*, *Mazepa*, *Balladyna*, co prawda w wielu ważnych rolach słabo grane i wystawione z różnym stopniem staranności, od niezwykle wielkiej w *Lilli Wenedzie* do małej w *Mazepie*. W repertuarze nowości była w tym okresie jeszcze bardziej, niż w dawniejszym, rażąca przewaga obcych premier nad polskimi. Tych ostatnich dano, wliczając już *Śmierć Ofelii*, monologową scenę St. Wyspiańskiego — pięć, i żadna z nich nie osiągnęła większego sukcesu, nawet nie najpiękniejsza z nich, *Niewierny Tomek* I. Grabowskiego. Obcych premier było aż 14, między niemi tak cenne, jak *Elektra* Hofmannsthała i tak zabawne jak *Król Flers'a* i *Caillave'ta*, prawda, że i tak nieudolne jak *Inez de Coimbra* Larsena. Ostatecznie Komisya, zastrzegając się wyraźnie, że miałyby już obecnie prawo wysnucia konsekwencyj z niespełnienia przez p. Solskiego jej żądań, postanowiła zaproponować Wydziałowi krajowemu wypłacenie mu bieżącej raty subwencyi sejmowej z wezwaniem, by Dyrekcyja 1^o bezzwłocznie skompletowała personal artystyczny przed rozpoczęciem nowego sezonu; 2^o zaprzestała zaniedbywania dawniejszej komedyi polskiej, a zwłaszcza Fredry (ojca) i Blizińskiego; 3^o programowo utrzymywała przedstawienia dla młodzieży; 4^o odpowiednio grała sztuki Szekspira w zakresie stałego repertuaru. Wobec tego jednak, że jeszcze przed końcem sezonu 1908/9 doszło do wiadomości Komisyi, iż z początkiem nowego okresu powstaną nowe luki w personalu, i tak już uszczuplonym, Komisya uchwaliła wstrzymać na razie wysłanie ostatniego sprawozdania, a zatem i wypłacenie subwencyi aż do początku

nowego sezonu, kiedy już będzie widocznem, czy i o ile wszystkie te luki zostały wypełnione.

III. Powyższe stanowisko Komisji spowodowane było ubolewaniem godnym faktem, że z początkiem sezonu 1909/10 ustąpiło znowu kilka osób z personalu, między niemi dwie niepośledniej miary artystycznej, pp. Bończa i Ordon-Sosnowska. Szczególnie w drugiej sprawie nie można było oszczędzić p. Solskiemu wyrzutów, zarówno dlatego, że tu chodziło o jedną z najchętniej zawsze na scenie widzianych artystek, jak i dlatego, że Dyrekcyja w tym wypadku bynajmniej nie wyczerpała wszystkich możliwych środków, by p. Ordon-Sosnowską zatrzymać. Z drugiej strony Komisya stwierdza z zadowoleniem, że Dyrekcyja pod jej naciskiem rozwinęła energiczniejsze niż dawniej usiłowania celem pozyskania dla personalu nowych sił i kilka istotnie pozyskała, z wybitnych p. Siemaszkę i p. Jarszewską; pierwszy, o uznanych już zaletach charakterystyczno-komicznych, stał się zwłaszcza podpora repertuaru klasycznej polskiej i molierowskiej komedyi, druga zyskała rychło sympatyę krakowskiej publiczności w rolach liryczno-dramatycznych. Podobnie i repertuar był w tym okresie staranniejszym i w znacznej mierze uwzględniał żądania Komisji. Odnosi się to zwłaszcza do jubileuszowych przedstawień Słowackiego z udziałem p. Tarasiewicza, które wprawdzie nie były »cyklem« poety, bo nie obejmowały nawet wszystkich dawniej na krakowskiej scenie grywanych utworów poety, a nadto nie zawsze stały na wyżynie artystycznej, odpowiadającej ważności uroczystej chwili, na ogół jednak godne są dobrego wspomnienia. Drugim ważnym przedsięwzięciem były wznowienia dawnej komedyi polskiej, o które Komisya tak natarczywie się upominała. Był więc stary Fredro z trzema komedjami, był Fredro syn i Bałucki, a nawet zapomniany przeszłego roku Błaziński. Dalszem pożądanem zjawiskiem były przedstawienia Molière'a, z obcych najbliższego nam komedyopisarza. W repertuarze nowości nastąpiła także zmiana na lepsze, już i w tem, że przywrócono równowagę pomiędzy polską a obcą produkcją (tu i tam po sześć utworów). Zobaczyliśmy i *Sędziów* Wyspiańskiego i *Wielkiego Fryderyka* Nowaczyńskiego, oraz dramaty Przybyszewskiego, Perzyńskiego i Połonieckiego. W obcym repertuarze na czele stała *Judyta* Hebbła i *Gromiwoja* Arystofanesa, jako dzieła klasycznej lite-

ratury, *Osiotkowi w żłoby dano* Flers'a i Caillavet'a oraz *Lady Frederick* Somerset-Maughama, jako dobre przedstawicielstwo bieżącego repertuaru, i raz tylko Dyrekcyja popełniła omyłkę, której mogła snadnie uniknąć: wystawiła marną ramotę Stiftera i Turszinsky'ego *Ostrożnie z listami*. Dodawszy do tych momentów staranność przedstawień, można o tym okresie wydać bez wahania dodatni sąd. Nie było w tym czasie tak świetnego momentu, jakim w odpowiedniej porze r. 1908 było wystawienie *Nocy listopadowej*. Ale za to oszczędzono nam widoku raptownego wycieńczenia, jakie wówczas po owym wysiłku nastąpiło — a taki stan rzeczy wydaje się Komisji lepszym. Nie wznosząc się do jakichś zawrotnych szczytów, Teatr miejski w pierwszej połowie sezonu trzymał się stale na poważnej wyżynie, odpowiadającej wypadkowej z bardzo wygórowanych, chociaż słusznych, idealnych aspiracyj, a mniej świetnych faktycznych warunków krakowskiej sceny. W uznaniu tego stanu rzeczy i w nadziei, że potrwa on nadal, Komisya teatralna tym razem bez zastrzeżeń zaproponowała Wydziałowi krajowemu wypłacenie p. Solskiemu bieżącej raty subwencji sejmowej.

IV. Ten stan niestety nie trwał długo i zaczął się psuć z samym początkiem roku 1910, a psuł się ciągle aż do jego końca. W personalu na razie nie zaszły żadne zmiany; dawne luki pozostały, nowe nie powstały. Kilka debiutów, nawet tak pomyślny jak p. Osterwy w *Romeu i Julii* nie zakończyły się stałym engagement. Gorzej było z repertuarem. Tak potrzebnych dalszych wznowień komedyi polskiej zaniechano, w repertuarze nowości zbyt często okazano brak zmysłu rozpoznawczego. Na 18 utworów premierowych przypadło na polską 4, na obcą 14. Taki stosunek liczby utworów oryginalnych do tłumaczonych nie może być uważanym za właściwy i nawet w zakresie dotychczasowej działalności Teatru miejskiego jest zjawiskiem niezwykłym, a bardzo niepożądanem. Ubóstwo sztuk polskich smutnem było zresztą nietylko ilościowo, ale i jakościowo. Nie wystawiono ich jak tylko cztery, a wśród nich nie znalazł się ani jeden utwór o wyższej i trwalszej wartości artystycznej. Zawiodły przedewszystkiem znane już i uznane pióra pp. Krzywoszewskiego (*Aktorki*), Konczyńskiego (*Srebrne szczyty*), Jaroszyńskiego (*Sąsiadka*), nowe zaś, Rostrowskiego (*Pod górę*) nie zdołało zająć szerszych kół. Tem się tłumaczy bardzo smutne zjawisko, które wystąpiło w tym

okresie, a przeniosło się poniekąd i do następnego: obojętność publiczności wobec polskich nowości. Jedynie *Aktorki* dzięki swemu tytułowi osiągnęły liczbę 8 przedstawień, *Srebrne szczyty* miały ich 5, dwie inne polskie premiery doszły do liczby 3 wieczorów, t. j. do minimalnej w naszych stosunkach cyfry. Komisya teatralna nie składa tego smutnego obrazu polskiego dramatu wyłącznie na karb Dyrekcyi, niemniej jednak wyraża przekonanie, że kierownictwo Teatru dołoży wszelkich starań, by zasilać na przyszłość repertuar i większą ilością i cenniejszymi produktami polskiej literatury, która przecież nie jest chyba tak biedną, jakby się musiało wnosić na podstawie tego okresu czasu. Repertuar opierał się więc przede wszystkim na obcych sztukach. Z zadowoleniem przyjęło się wystawienie *Dziejów Orestesa* Ajschylosa, *Mandragory* Macchiavellego, dalej *Trylogii Dubrownickiej* jako rzadkiego a bardzo miłego słowiańskiego gościa, wreszcie Björnsona *Kiedy młode wino dojrzewa*, obok tych sztuk widziało się jednak kilka zupełnie obojętnych oraz jedną, której Dyrekcyja nie powinna była nam pokazać: Mars'a *Na kwaterze*, rzecz nie dowcipnie swawolną, lecz trywialnie nieprzyzwoitą. Oceniając wartość poszczególnych przedstawień ze względu na staranność w ich inscenizacyi, Komisya chwalać bardzo piękne wystawienie Ajschylosa, musiała stwierdzić, że były liczne przedstawienia niedbałe jak n. p. *Komedya omyłek* Szekspira, albo też przedstawienia popołudniowe, które nie stały na odpowiednim poziomie tak pod względem repertuaru, jak i wykonania. Wobec tego, że te przedstawienia potrzebne są nie tylko dla »popularnej« publiczności, ale i dla wielu osób, nie mogących z jakichkolwiek powodów uczęszczać do teatru wieczorem, Komisya zaleciła Dyrekcyi jak najtroskliwszą pieczę nad nimi. W ogólnym wniosku Komisya w oczekiwaniu, że wyrażone tu życzenia, zmierzające do usunięcia złych stron, oraz podwyższenia poziomu naszej sceny w najbliższym czasie spełnione będą, postanowiła zaproponować Wydziałowi krajowemu wypłacenie p. Solskiemu bieżącej raty subwencyi sejmowej.

V. Sezon 1910/11 rozpoczął się pod tak smutnemi auspicjami, jak żaden dotąd z czasów dyrekcyi p. Solskiego. W personalu artystycznym ubyło parę sił użytecznych jak pp. Sulima, Jutkiewicz, Janczewska i i., przedewszystkiem zaś p. Solska,

której świetny, wprost niezrównany talent konwersacyjnosalonowy był najpiękniejszą ozdobą Teatru miejskiego. Na ich miejsce Dyrekcyja zaangażowała wprawdzie kilka wybitniejszych osób, jak p. Morozowiczówna, utalentowana artystka liryczno-dramatyczna, oraz p. Turowiczówna, ale żadna z nich nie zajęła miejsca, opróżnionego po p. Solskiej, a zmierzające do tego celu usiłowania Dyrekcyi, podjęte na żądanie Komisyi, nie doprowadziły i zapewne do końca sezonu nie doprowadzą do konkretnego wyniku. W ciągu sezonu p. Zarzycka, niedawno debiutantka, przeobraziła się w poważną i cenioną artystkę. W doborze nowych sztuk trwało w dalszym ciągu ilościowe, a co gorsza i jakościowe ubóstwo polskiej literatury i idąca z niem w parze coraz większa obojętność publiczności wobec rodzimego repertuaru. Jedna *Panna Maliczewska* p. Zapolskiej doznała — niezupełnie zresztą zasłużenie — większego powodzenia; przeciw wystawieniu *Kamienicznika* p. Bąkowskiego i *Rusałki* p. Krzywoszewskiego podnieść się musi bardzo poważne zarzuty, a najboleśniejszym jest fakt, że z winy Dyrekcyi, która *Zawiszę Czarnego* wystawiła w najnieodpowiedniejszych warunkach, dożyło się tego w krakowskim Teatrze miejskim niezwykłego zdarzenia, że premiera Słowackiego padła z kretesem, doszedłszy ledwo do czterech przedstawień. Komisya teatralna z całym naciskiem domaga się stanowczej i rychłej zmiany na lepsze w tej dziedzinie, zwracając Dyrekcyi uwagę na plan obu warszawskich konkursów dramatycznych, z których pierwszy już dość dawno został rozstrzygniętym. W repertuarze obcych premier bardzo pożądanem było przedstawienie *Pa-wła I.* Mereżkowskiego, dużem powodzeniem cieszył się *Złoty wiek rycerstwa* Marlowe'a, inne sztuki były obojętne a Hauptmanna *A Pippa tańczy* ukazała się bez wszelkiego rzeczowego uzasadnienia. Lepiej na ogół wyglądały liczne w tym okresie wznowienia jak Fredry *Przyjaciele*, Korzeniowskiego *Żydzi*, Kisielewskiego *Karykatury*, Sarneckiego *Szklana góra* — z obcych zaś szczególnie *Makbet*. Artystyczny poziom poszczególnych przedstawień obniżył się w tym okresie: zbyt wielką była liczba przedstawień prowadzonych niedbale od inscenizacji do pamięciowego opanowania tekstu, a porównanie n. p. obecnego wznowienia *Szklanej góry* z jej premierą przed 15 laty prowadziło do dziwnego wniosku, że w zakresie technicznym scena nasza nie postąpiła naprzód, lecz przeci-

wnie, cofnęła się wstecz. Przedstawienia popołudniowe, na których poziomie artystycznym Komisji tak bardzo zależy, wykazywały wiele usterek, które z łatwością mogłyby usunąć ściślejszy nadzór ze strony Dyrekcji. Formułując swój ogólny sąd o tym okresie, Komisja stwierdza, że suma ujemnych momentów jest tym razem większą niż dodatnich, ale ufając, że druga połowa sezonu, ostatniego w sześcioleciu, zatrze ujemne wrażenie pierwszej, Komisja teatralna oświadcza, że z jej strony nie zachodzi przeszkoda w wypłaceniu przez Wys. Wydział krajowy p. Solskiemu bieżącej raty subwencji sejmowej.

Tak się przedstawiają poszczególne okresy omawianego tutaj czasu od początku sezonu 1908/9 do końca r. 1910. Z tego obrazu wynika, że Komisja teatralna, stawiając dotychczasowemu dzierżawcy Teatru m. wysokie, aczkolwiek słuszne wymagania, niejednokrotnie była z działalności p. Solskiego bardzo zadowolona, zwykle spokojnie na nią patrzeć mogła, a czasem tylko miała powody do głębszego niezadowolenia. Artystyczna wartość teatru zależy od trzech czynników: od jakości personalu, od repertuaru i od inscenizacji przedstawień. W wszystkich tych trzech punktach Komisja o dotychczasowej działalności p. Solskiego może powiedzieć więcej dobrego niż złego. Personal artystyczny mieliśmy i mamy nie zupełnie kompletny i nie pierwszorzędny, ale w całości bardzo porządny, z kilkoma istotnie wybitnymi jednostkami. Poszło ich w tym czasie z Krakowa dość wiele, lecz często przyczyną tych ubytków była bądź wrodzona aktorskiemu stanowi chęć zmiany miejsca działalności, bądź (n. p. u pp. Zelwerowicza i Mielewskiego) łatwo zrozumiałe pragnienie usamodzielnienia się przez objęcie stanowiska samoistnego dyrektora, choćby drugorzędnego teatru. Zapewnienia powstałych stąd luk Komisja zawsze z naciskiem żądała od Dyrekcji, która w przeważnej części wypadków postulaty Komisji spełniała lub przynajmniej spełnić się starała; w niejednym wypadku bezowocność tych usiłowań tłumaczy się tem, że Kraków jako miasto mniejsze, mniejszą też wywiera siłę atrakcyjną, zwłaszcza na artystki, niż Warszawa, a nawet Lwów. Oceniając repertuar tego okresu uwzględnić należy tę okoliczność, że Teatr m., jako jedyne istotnie artystyczne ognisko literatury

dramatycznej w Krakowie, musi liczyć na publiczność rozmaitych sfer społecznych i rozmaitych warstw kulturalnych, bo żadna z nich sama nie zdoła wypełnić dostatecznie widowni teatralnej. Stąd nasz repertuar zasadniczo musi iść w kilku różnych kierunkach, a zatem możliwość omyłek jest tu większa, niż w teatrze uprawiającym tylko pewien ściśle określony zakres dramatu. Omyłki były też rzeczywiście w tym okresie nieraz zawinione przez Dyрекcyę, nieraz niedające się przedtem przewidzieć. Ale wystawienie takiej *Nocy listopadowej* lub *Dziejów Orestesa*, *Judyty* lub *Elektry*, cyklu Słowackiego lub wznowień komedii polskiej, *Pawła I.* lub komedij molièrowskich, to stanowczo chlubnie o Dyрекcyi Teatru świadczy. Staranniejsze pielegnowanie nowego polskiego repertuaru byłoby bardzo pożądanem. Inscenizacja tych, a zwłaszcza i innych sztuk była niekiedy dorywczą i niedociągniętą, co tłumaczy się tem, że Teatr musi co tydzień grać nową rzecz, ale w znacznie większej ilości wypadków inscenizacja była bez zarzutu, nieraz n. p. przy wspomnianych sztukach Wyspiańskiego i Ajschylosa stała na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Nowsze prądy sztuki teatralnej pojawiły się i u nas, aczkolwiek na tem polu życzyć sobie trzeba na przyszłość większego ożywienia. Reżyserya przedstawień, o ile p. Solski niemi kierować mógł, czy też chciał, była stwierdzeniem uznanych już znakomitych jego zdolności w tej dziedzinie pracy dyrektorskiej, a w łatwiejszych wypadkach dzielnie dopomagali mu pp. Jednowski, Stanisławski i Węgrzyn M.

Jednem słowem Teatr m. w oznaczonym tu okresie nie zadawałając wszystkich słusznych wymagań Komisji, a zapewne i najbardziej kulturalnych kół społeczeństwa, stał na wyżynie godnej rzeczywistego szacunku i miał go też zarówno w Krakowie jak i w całej Polsce, co Komisya tem chętniej uznaje, że wie, ile zbiorowej i jednostkowej i dobrej woli i pracy i zdolności — u Dyрекcyi i u personalu — na ten zaszczytny wynik złożyć się musiało. Komisya stwierdza wreszcie z zadowoleniem, że na posiedzeniach mogła w zupełności zająć się artystycznymi sprawami, dzierżawca Teatru bowiem i bez jej upomnień, sam punktualnie zobowiązania finansowe wobec gminy i personalu, z kontraktu wynikające wypełniał.

Niniejszem sprawozdaniem nie jest objęta ocena przypadających na ten czas dwóch sezonów operowo-operetkowych za r. 1909 i 1910. Odnośnie do nich bowiem Komisya teatralna znajdowała się w odmiennym, a gorszym zarazem stosunku, niż do sezonów dramatu. Z jednej bowiem strony prawnie odpowiedzialnym jest bezpośrednio przed Komisją tylko p. Solski, jako dzierżawca budynku teatralnego i koncesyi, z drugiej zaś strony jakość sezonu operowo-operetkowego zależną była od p. Hellera, który gmach na ten czas poddzierżawił, bezpośrednio przed Komisją nie będąc odpowiedzialnym. Komisya miała zatem stanowczy wpływ na sam fakt poddzierżawy i na ułożenie uprzedniego programu sezonu operowo-operetkowego i z wpływu tego korzystała, nie miała jednak w dostatecznej mierze mocy dopilnowania wykonania tego programu lub represaliów w razie niedotrzymania umowy, zaco p. Solski był prawnie ale nie moralnie odpowiedzialny. I dlatego konstatując ogólnie, że ostatnie dwa sezony były nieco lepsze od poprzednich i do tylu skarg co tamte powodu nie dały, Komisya opierając się właśnie na poczynionych doświadczeniach, proponuje Świetnej Radzie inny niż dotychczas sposób zabezpieczenia miastu corocznego dobrego sezonu operowo-operetkowego, przedkładając wnioski co do zmiany odnośnych ustępów kontraktu.

Sprawozdawca :

PROF. DR. FLACH

CZEŚĆ II.

Sprawa zamieszczona pod punktem 2) t. j. t. zw. umiastowienia teatru, zajmuje od dłuższego czasu opinię publiczną, a w ostatnich czasach była nawet publicznie roztrząsaną w prasie miejscowej.

Ścierały się i ścierają jeszcze rozmaite poglądy, roztrząsano ten problem ze stanowiska artystycznego i finansowego — tak system dzierżawy, jak i własnej administracji mają swoich zwolenników — tak, że i obecnie oba te kierunki znajdują w łonie Światnej Rady niewątpliwie obrońców i przeciwników.

Komisya artystyczna zajmowała się tą sprawą kilkakrotnie na posiedzeniach swoich, doszła jednak wkońcu do przeświadczenia, że Teatr miejski w Krakowie należy na dalszy okres wypuścić w dzierżawę na podstawie zmienionych nieco warunków kontraktu.

Głównym argumentem, który przeważył w Komisyi, była sprawa ryzyka finansowego, jakieby gmina na siebie przyjąć musiała, decydując się na własną administrację.

Teatr miejski jest przedsiębiorstwem, ale zgoła odmiennem od innych przedsiębiorstw miejskich. O ile wszelkie inne przedsiębiorstwa — aby odpowiadały swemu celowi, t. j. obok zaspokojenia potrzeb mieszkańców były także źródłem dochodów gminy, muszą być prowadzone po kupiecku i mieć na oku przedewszystkiem rezultaty finansowe, o tyle teatr zaspakając musi pewne interesa idealne, których osiągnięcie nie zawsze z zyskiem materyalnym może iść w parze.

Od kierownictwa teatru domagać się należy, aby scena polska w Krakowie była istotnie sceną narodową, oraz aby była tem ogniskiem, w którym cała polska produkcya literacka na polu dramatycznym znajduje oparcie, opiekę i środki do bezpośredniego porozumienia się z jak najszerszą publicznością.

Aby ten cel osiągnąć, a nie narazić się na pokrywanie możliwych deficytów, musi przedsiębiorstwo teatralne spoczywać w rękach jednostki szczególnie ukwalifikowanej, energicznej i sprężystej, któraby w powodzeniu moralnej natury widziała swój własny interes finansowy.

Że do prowadzenia w ten sposób pojętego przedsiębiorstwa nie nadaje się administracja gminna z całym aparatem Komisji i Sekcji, zdaje się nie ulegać wątpliwości. O ile zatem przedsiębiorstwo teatralne, spoczywające w rękach jednostki, może być interesem przynoszącym pewne zyski, o tyle to samo przedsiębiorstwo w rękach gminy może być tylko źródłem trosk i kłopotów — a rezultaty finansowe byłyby niewątpliwie ujemne.

Nie należy również zapominać o tem, że żądania co do wysokości płac i innych świadczeń, stawiane do gminy, byłyby zupełnie inne aniżeli do prywatnego przedsiębiorcy.

O rezultatach finansowych przedsiębiorstw teatralnych, prowadzonych na rachunek gminy, może nas pouczyć nieco cyfr, zebranych z budżetu teatru miejskiego w Bernie morawskim.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że Berno o ludności mniej więcej takiej jak w Wielkim Krakowie, jest austryackim Manchestrem, siedzibą wysoko rozwiniętego przemysłu, a co zatem idzie miastem o daleko większej zamożności mieszkańców. Zamożność ta powoduje, że dla daleko szerszych warstw społecznych jest tam teatr potrzebą kulturalną, podczas gdy u nas wydatek na teatr dla bardzo wielu rodzin jest zbytkiem. To też i koszt utrzymania teatru spoczywa u nas, oprócz przyjezdnych na bardzo szczupłej liczebnie warstwie zamożniejszej klasy średniej. Miasto nasze nie posiada dość licznej, stale zamieszkałej arystokracji rodowej, nie posiada plutokracji finansowej, które w innych miastach stanowią podstawę egzystencji teatru. Dowodzi tego okoliczność, że biletów abonamentowych na całe sezony teatr krakowski prawie że nie zna, — i podczas gdy w teatrze berneńskim dochód z biletów abonamentowych prelinowano na sezon r. 1910/11 na 354.000 K, to dochód z tego źródła w teatrze krakowskim w sezonie 1909/10 przyniósł zaledwie K 9.280'95 (!); cały zaś dochód ze sprzedaży biletów w Krakowie przyniósł w ostatnim sezonie zaledwie K 314.874'75.

Komisya teatralna nie ma zamiaru przedstawiać Świetnej Radzie szczegółowego porównania cyfr budżetowych obu omawianych teatrów, wystarczy dodać, że strata gminy m. Berna za ostatni zamknięty rok rachunkowy wynosiła K 77.556'44, pomimo że część wydatków na personal administracyjny, opał i oświetlenie przerzucono wprost na budżet gminy, tak, że gmina m. Berna nie pobierając zupełnie czynszu z budynku teatralnego pokryła deficyt, który niewątpliwie 100.000 K rocznie przenosi.

Zarzucić można, że m. Berno utrzymuje obok dramatu, operę i operetkę, i tak jest istotnie, ale też ogólna suma wydatków wynosi w Bernie za rok 1908/9 K 607.338'99, podczas gdy wydatki te w tym samym roku wynosiły w Krakowie K 355.734'15 t. j. przeszło o 250.000 K mniej, więc też i dochody berneńskie wynosiły K 529.782'55, podczas gdy dochody krakowskie wynosiły K 372.660'60.

Słyszy się niejednokrotnie zdania, że teatr krakowski jest złotem jabłkiem dla przedsiębiorcy, i skoro przedsiębiorstwo to jest źródłem wielkich zysków niema powodu, aby zyski te zagarniał przedsiębiorca, kiedy równie dobrze może je uzyskać gmina; są nawet głosy, że dochodami tymi możnaby poprawić potrzeby budżetu miejskiego.

Między publicznością spotkać się można nieraz z twierdzeniem, że przedsiębiorca robi na teatrze majątek, a o cyfrach tego majątku obiegają wprost fantastyczne legendy.

Komisya jest zdania, że daleko lepiej jest dla gminy, jeżeli przedsiębiorca na teatrze zyskuje — a z warunków kontraktu wywiązuje się należycie bez uszczerbku dla finansowych wymagań gminy i artystycznych wymagań publiczności aniżeli gdyby miał tracić, a niezawodnie wszystkim członkom Świetnej Rady stoją żywo w pamięci kłopoty, jakie pod tym względem miała gmina w latach poprzednich. Kłopotów tych dziś niema, dzierżawca na teatrze nie traci, owszem, odnosi umiarkowane korzyści, a okoliczność ta powinna przekonać wszystkich, że daleko lepszym jest stosunek z dzierżawcą zyskującym, aniżeli z tracącym na dzierżawie teatru.

Te wszystkie argumenta skłaniają Komisję teatralną do przedstawienia Świetnej Radzie wniosku, aby na następny okres, równie jak się to od roku 1893 praktykuje, Teatr miej-

ski w Krakowie wypuścić w dzierżawę — i na dzierżawę tę rozpisać konkurs z terminem do 15. marca 1911 r. na podstawie zmienionych warunków umowy, dziś obowiązującej, co do której Sekcja III. łącznie z Komisją teatralną powzięła już decyzję, którą na końcu niniejszego sprawozdania przedstawiamy.

CZEŚĆ III.

Petycja Wydziału Związku artystów i artystek teatrów polskich w Krakowie.

Związek artystów i artystek teatrów polskich w Krakowie wniósł w styczniu r. 1911 do Świetnej Rady podanie, zawierające postulata personalu teatralnego i prosi o poparcie tak materyalnych jak i moralnych potrzeb pracowników sceny polskiej w Krakowie.

Postulaty te dadzą się streścić w następujących punktach:

- 1) *Ze stanowiska interesów materyalnych.*
 - a) podwyższenie płac o 30%;
 - b) wypłata pełnych miesięcznych płac przez cały rok, a nie jak dotąd, wypłata połowy gaży w miesiącach letnich;
 - c) wyznaczenie każdej artystce pewnego ryczału na kostiumy i toalety na scenę;
 - d) wypłacanie potrójnego »feu« w wypadkach, kiedy artysta w ciągu jednego dnia występuje w dwóch przedstawieniach;
 - e) ustanowienie minimum płacy w wysokości 100 K miesięcznie, oraz niezatrudnianie przez przedsiębiorcę osób, nie biorących płac zupełnie.

Z tą grupą postulatów łączy się także żądanie, aby Rada miejska na nowego dzierżawcę nałożyła obowiązek płacenia gaży od 1 lipca 1911 r. do czasu faktycznego objęcia teatru przez nowego dzierżawcę, obecne bowiem umowy między artystami a p. Solskim gasną w dniu 1 lipca, nowe zaś kontrakta opiewać będą najwcześniej od 15 sierpnia 1911.

- 2) *Ze stanowiska interesów moralnych.*

Ze stanowiska interesów moralnych zawiera podanie artystów jeden tylko postulat, t. j. udział w posiedzeniach Komisji teatralnej delegata wszystkich członków Teatru miejskiego.

Komisya teatralna wszystkie te postulaty poddała wyczerpującej dyskusji, a uważając część z nich za usprawiedliwione i możliwe do spełnienia, podaje zarazem w projekcie kontraktu Światnej Radzie do uchwały środki, którymi życzeniom artystów zadość uczynić można.

Ad a) Co do podwyższenia płac, to przedewszystkiem stwierdzić należy, że gaże personalu są niskie, a na ogół biorąc, w porównaniu z gażami członków Teatru miejskiego we Lwowie, są od nich niższe. Z drugiej strony jednak dowodzą cyfry, wyjęte z zamknięć rachunkowych obecnego przedsiębiorcy za ostatnie 3 lata, że gaże personalu wzrastają co roku. I tak wynosiły one łącznie z »feu«:

w roku 1908	221.599'30 K
» 1909	235.946'70 »
» 1910	242.623'85 »

W odwrotnym stosunku przedstawiają się cyfry dochodu z biletów wstępu, zależne oczywiście od każdorocznej frekwencji publiczności.

Bilety wstępu łącznie z dochodem z Kasy zamówień oraz abonamentem wynosiły:

w roku 1908	332.863'33 K
» 1909	324.181'78 »
» 1910	322.532'24 »

Porównanie płac artystów teatru krakowskiego z płacami w teatrze lwowskim nie da się ściśle przeprowadzić z powodu, iż w teatrze lwowskim zniesiono zupełnie, a włączono do gaży miesięcznej t. zw. »feu«, t. j. honorarium od występu, które istnieje w teatrze krakowskim, dalej z powodu, że artyści lwowscy pobierają równą miesięczną płacę przez cały rok, podczas gdy w Krakowie w czasie ferii letnich gaża niższą jest do połowy.

Mimo tych różnic jednak stwierdzić należy, że wynagrodzenie artystów pierwszorzędnych w teatrze lwowskim, nie o znaczną wprawdzie kwotę — jest jednak wyższe.

Nie da się także zaprzeczyć, że wzrastająca z każdym rokiem drożyzna daje się aktorom, zarówno jak i wszystkim żyjącym ze stałej płacy odczuć, to też dążenia personalu do lepszego wynagrodzenia jego pracy uważa Komisya teatralna za usprawiedliwione.

Podwyższenie samych płac, bez podwyższenia wynagrodzenia od występu o 30%, jak tego wymagają artyści, byłoby wydatkiem bardzo znacznym, przechodzącym siły przedsiębiorstwa, wynosiłoby bowiem w stosunku do dziś pobieranych gaź kwotę 56.594 K rocznie.

Jeżeli się zważy, że na przedsiębiorcę teatru miejskiego proponuje Komisya teatralna w projekcie nowego kontraktu nałożenie innych jeszcze ciężarów, wówczas dochodzi się do przekonania, że bez bardzo wydatnego podwyższenia źródła dochodów t. j. cen biletów wstępu — osiągnięcie celu, do którego dążą artyści, nie byłoby możliwem.

Komisya teatralna rozpatrzywszy szczegółowo cyfry zamknięcia rachunkowego i porównawszy płace artystów lwowskich z płacami w Krakowie, proponuje w kontrakcie mierne podwyższenie cen biletów wstępu, i tylko na miejsca droższe, wkładając zarazem na przedsiębiorcę obowiązek, aby ogólny wydatek na gaże całego personalu artystycznego oraz służby technicznej był już w pierwszym roku o 10% wyższy.

W szczególności proponują Komisya teatralna oraz Sekcye III. i IV. następujące podwyższenie cen biletów wstępu:

Łoże parterowe	o 3 K	t. j. z 14 na 17—	K
» I. piętra	o 2 »	» z 14 » 16—	»
» II. »	o 1 »	» z 10 » 11—	»
Fotele w pierwszych 2 rzędach	o 1 »	» z 4 » 5—	»
» w dalszych 3 »	o 50 h	» z 4 » 4'50	»
Krzesła pierwszorzędne w pier- wszych 2 rzędach	o 50 »	» z 3 » 3'50	»
Balkon I. p. w pierwszym rzędzie	o 1 K	» z 4 » 5—	»

Podwyższenie o 20 h proponuje się dla wszystkich innych miejsc z wyjątkiem ostatnich dwu rzędów pierwszorzędnych krzesel, wszystkich rzędów drugorzędnych krzesel, miejsc siedzących na parterze oraz dalszych rzędów galerji, które pozostają niepodniesione.

W podwyższeniu cen kierowała się Komisya zasadą, iż podwyższyć należy ceny miejsc, uczęszczanych przez publiczność zamożniejszą, dla której drobna zresztą podwyżka nie będzie uciążliwą.

Ceny miejsc dla publiczności niezamożnej nie podwyższa się zupełnie, w przeważnej zaś części biletów podwyższa się ją zaledwie o 20 h.

Na 663 miejsc w teatrze, nie wliczając łóż, ma uleż podwyższeniu 240 miejsc, nie ma być zaś podwyższonych 423 miejsc.

Nieznaczną tą podwyżką, która na ogólną frekwencję publiczności niezawodnie pozostanie bez wpływu, powinna dać według przybliżonego rachunku zwiększenie dochodu przedsiębiorcy około 22.000 K rocznie.

Podwyżka cen biletów da się i tem usprawiedliwić, że bilety w teatrze krakowskim nie podrożały od roku 1893 t. j. 13 lat prawie, mimo, że w tym sezonie wszystko podrożało, a wzrosły także pensje artystów oraz wymagania publiczności co do wystawy sztuk i t. p.

Komisya teatralna jest zdania, że z tej podwyżki cen biletów wstępu powinni przede wszystkim odnieść korzyść artyści — nie zaś przedsiębiorca, i w tym celu wstawia do kontraktu postanowienie, że płace personalu muszą wynosić co najmniej 210.000 K rocznie.

W stosunku do płac dzisiejszych, wynoszących 188.647'55 K 10% podwyżka płac wynosiłaby około 19.000 K rocznie, i może być w zupełności pokrytą zwiększonym dochodem z biletów wstępu.

Komisya musi jednak zaznaczyć, że stosunek kontraktowy między dzierżawcą a personelem jest czysto prywatny, że przedsiębiorca wynagradzać musi artystów indywidualnie, stosownie do talentu, pracy i pożyteczności każdego członka personalu, dalsza zatem ingerencya Komisji jest nietylko nie wskazana, ale przeciwnie, mogłaby przynieść tylko ujemne rezultaty.

Komisya oraz Sekcye III. i IV. godzą się na podwyżkę cen biletów, celem podwyższenia płac personalu w tem przekonaniu, że polepszenie materialnego bytu artystów podniesie poziom artystyczny sceny polskiej w Krakowie; dlatego też ma niepłonną nadzieję, że Świetna Rada argumenta powyżej przytoczone za trafne uzna, podwyżkę ceny biletów uchwali, a tem samem złoży dowód artystom, że usprawiedliwione ich postulaty znajdują w niej opiekę i zrozumienie. Z drugiej strony jednak liczyć się należy z możliwością finansową przedsiębiorstwa oraz faktem, że szczupła pojemność budynku teatralnego ogranicza frekwencję publiczności, a tem samem ogranicza dochody dzierżawcy.

Ad b) Co do wypłaty pełnych gaź miesięcznych przez cały rok, to i to żądanie artystów uważa komisya za zupełnie usprawiedliwione — i stosownem postanowieniem kontraktu sprawę tę reguluje w ten sposób, że gaże płacone być mają w ratach miesięcznych lub półmiesięcznych przez cały rok kalendarzowy. Nie można jednak pominąć tej okoliczności, że porównanie położenia artystów teatru lwowskiego i krakowskiego wypada pod tym względem na korzyść tych ostatnich bo gdy artyści lwowscy biorąc pełną gażę przez cały rok, grają także przez cały rok bez przerwy (dramat w Krynicy, opera i operetka w Krakowie), to artyści krakowscy pobierając wprawdzie przez ferye tylko połowę gaży, mają w tym czasie urlop zupełny, mają czas na wypoczynek i nabranie świeżych sił do pracy, czego artyści lwowscy są pozbawieni. Zaznaczyć należy, że wypoczynek ten w ostatnich latach trwał od 11 czerwca do 15 sierpnia t. j. około 10 tygodni, czyli przeszło dwa miesiące.

Urlop taki jest niewątpliwie za długi i niepotrzebny, to też Komisya, żądając od przedsiębiorcy wypłaty pełnej gaży miesięcznej przez cały rok, odpowiedniem postanowieniem § 2 kontraktu dzierżawy pragnie mu dać możność skrócenia tych urlopów w sposób, jaki za właściwy uzna.

Ad c) Postulat trzeci, żądający wyznaczenia każdej artystce ryczałtu rocznego na kostyummy i toalety, stanowi problem którym zajmowały się całe szeregi ankiet i niezliczone artykuły dziennikarskie, nie zdoławszy go rozwiązać. Dyskusya, którą na ten temat przeprowadzano niejednokrotnie i w Niemczech i we Francyi, nie wydała rezultatów pozytywnych, i wydać ich nie mogła, gdyż jak słusznie zauważył taki znakomity znawca teatru w Niemczech jak Paweł Lindau: »Die Kostümfrage der weiblichen Bühnenmitglieder ist auch gleichzeitig eine Eitelkeitsfrage«, — a zdanie to popiera całym szeregiem przykładów ze swojej obfitej w doświadczenia praktyki.

Komisya teatralna nie proponuje rozwiązania tak trudnego zagadnienia, dotyczącego społecznego położenia artystek teatru, a wychodząc z założenia, że sięga ono wyłącznie w sferę prywatnego stosunku kontraktowego między artystką a przedsiębiorcą, sądzi, że utworzenie przez przedsiębiorcę oddzielnego funduszu na ten cel byłoby pożądanem. — uregu-

lowanie jednak tej sprawy pozostawić należy samym kontrahentom t. j. przedsiębiorcy i artystkom.

Ad d) Dalszemu postulatowi artystów t. j. wypłacie potrójnego »feu« w wypadkach, gdy artysta w jednym dniu występuje dwukrotnie, Komisya nie może przyznać słuszności.

Każda czynność, za którą pobiera się osobne wynagrodzenie, powinna być tylekrotnie wynagradzana, ilekrotnie była wykonywana, — to też żądanie, aby za dwukrotnie wykonaną czynność wypłacać potrójną należność, nie da się usprawiedliwić. Dowodem tego chociażby okoliczność, że dla poparcia tego właśnie postulatu Związek artystów w podaniu argumentów nie znalazł, oprócz jednego, a mianowicie, że potrójne »feu« wypłacane było za poprzednich dyrekcji i że udział w popołudniowym i wieczornym przedstawieniu wyczerpuje siły artystów.

Nie chcemy temu przeczyć, gdyż każda czynność wykonana dwukrotnie, musi więcej wyczerpywać aniżeli wykonana jednokrotnie, ale też i wynagrodzenie jest w stosunku do wysiłku pracy dwukrotne. Zresztą ta sprawa usuwa się z pod kompetencji Komisji teatralnej i gminy, jako właściciela budynku teatralnego, i jeżeli artyści przy zawieraniu kontraktów z nowym przedsiębiorcą, zdołają to podwyższenie zapewnić sobie, to Komisya tylko tem ich powodzeniem cieszyć się będzie.

Ad e) Ustanowienie minimum płacy w wysokości 100 K miesięcznie jest postulatem uzasadnionym dzisiejszemi potrzebami życiowemi, to też Komisya do kontraktu z przedsiębiorcą przyjęła odnośny ustęp, normujący minimum płacy, natomiast nie może żądać od przedsiębiorcy, aby adeptów sztuki dramatycznej, przy robieniu już pierwszego kroku na scenie musiał natychmiast wynagradzać.

Nie należy zapominać, że nie posiadamy prawie zupełnie szkoły dramatycznej i że skutkiem tego całe wykształcenie artysty jest niemal wyłącznie pozostawione praktycznemu obznajomieniu się ze sceną.

Adepti na artystów wstępują do teatru zazwyczaj wprost z ławek szkolnych, bez najmniejszego przygotowania. Adept taki najczęściej nie umie ruszać się na scenie, ani chodzić ani mówić, — i dopiero zadaniem dyrektora lub reżysera jest, z tego surowego materiału wydobyć konieczne oswojenie się

ze sceną i publicznością. Reżyserya dbać o to musi tem więcej, że każdy niewłaściwy ruch lub odezwanie się adepta może wywołać wprost niepożądany dla całości przedstawienia efekt i wytworzony grą artystów nastrój zniszczyć zupełnie. Ta praca reżysera jest dla adepta scenicznego szkołą, nauką, za którą się wszędzie płaci, żądanie zatem, aby nie tylko dać tę naukę ale jeszcze za nią płacić, uważamy za zupełnie nieuzasadnione. Wszak w innych zawodach istnieje bezpłatna praktyka, mimo, że tam praktykanci przynoszą, bądź co bądź, większe przygotowanie fachowe aniżeli adepci sceniczni, którzy nawet szkoły dramatycznej nie przeszli. Zresztą, o ile nam wiadomo, adeptów bezpłatnych posiadała scena krakowska w ostatnich czasach zaledwie dwóch, przeto cała sprawa jest mniejszej wagi.

Ostatnim postulatem artystów jest sprawa wypłaty pensyi za tegoroczny sezon letni, którą artyści zawierając kontrakta z obecnym dzierżawcą nie zastrzegli sobie.

Ubolewamy nad tem, że artyści przy zawieraniu kontraktów z obecnym przedsiębiorcą, wiedząc, że tenże wydzierżawił od gminy teatr do końca lipca 1911, nie zastrzegli sobie wypłaty gaż aż do tego terminu. Niestety, gmina nie ma obecnie środków, aby zmusić obecnego przedsiębiorcę do świadczeń, do których nie jest obowiązany i zapobiedz skutkom wadliwie zawartych kontraktów.

W jaki bowiem sposób można na nowego dzierżawcę nałożyć obowiązek, aby płacił pensję artystom za czas od 1 lipca do 15 sierpnia 1911 r., skoro w tym czasie zupełnie przedstawień nie daje i skoro nowym dzierżawcą może być osoba, która z artystami sceny krakowskiej wogóle dotąd w stosunku kontraktowym nie pozostawała? Gaże personalu za czas powyższy wynosić będą przeszło 20.000 K, jest to przeto dla nowego dzierżawcy wydatek, dla którego zgoła żadnego pokrycia w dochodach znaleźć nie może, — a dobrowolnie przyjąć go na siebie nie zechce.

O ile obecny dzierżawca na następny okres przy dzierżawie teatru się utrzyma, byłoby pożądanem, aby Prezydium starało się wpłynąć na niego, iżby artystom za czas krytyczny wypłacił gażę przynajmniej w pewnej wysokości.

Żądanie, aby gmina ze swoich funduszków wydatek ten pokryła i »objęła troskę za byt kilkudziesięciu rodzin« w cza-

sie 6-ciu tygodni — przekracza możność gminy, tem więcej, że spełnienie tego żądania stanowiłoby szkodliwy precedens,— w ten sposób bowiem także i osoby innych zawodów, które skutkiem swej nieprzezorności zostały przez 6 tygodni pozbawione dochodów, mogłyby żądać od gminy utrzymania ich w tym krytycznym okresie. Artyści teatru pod tym względem przywileju mieć nie mogą. Cóż się zresztą stanie z tą częścią personalu, której nowy przedsiębiorca wogóle nie zaangażuje? Czy i tych aż do uzyskania nowej posady ma gmina utrzymać?

Z tych tedy powodów to ostatnie żądanie artystów uważamy za niemożliwe do spełnienia.

Ze stanowiska interesów moralnych żąda Związek artystów, aby delegat wszystkich członków Teatru miejskiego w Krakowie był członkiem Komisji teatralnej.

Motywa tego postulatu określa Związek w ten sposób, że powołując się na § 2 instrukcyi dla Komisji teatralnej, według której każdorazowy dyrektor teatru uczestniczy w pracach Komisji z głosem doradczym, sądzi, że taki sam udział artystów przez swego delegata powinien być wszystkim członkom teatru m. zapewniony.

Co do tego postulatu Komisya teatralna jest zdania, iż spełnienie go w tej formie, jak tego żądają artyści, napotka niewątpliwie na pewne trudności. W Komisji teatralnej toczy się niejednokrotnie dyskusya, która od członków tejeż żąda jasnego sformułowania sądu, czy to o grze poszczególnych artystów czy o ich uzdolnieniu, pracowitości i t. p. Obecność osób interesowanych krępowałaby niewątpliwie członków Komisji w wypowiedaniu swego sądu, uniemożliwiałaby również swobodną krytykę działalności dyrekcyi teatru, gdyż w ten sposób rozluźniałoby się tak konieczną w teatrze dyscyplinę. Artystom przysługuje wszakże prawo — w wypadkach zasadniczej natury — przedstawienia postulatów swoich Komisji pisemnie, a nie ulega wątpliwości, że każda Komisya teatralna żądania artystów weźmie pod sumienną rozwagę. Komisya nie jest trybunałem rozjemczym, mającym za zadanie rozstrzygnięcie sporów między dyrekcyą teatru a personelem, a stałaby się nim niewątpliwie, gdyby reprezentant personalu słuszne czy też niesłuszne czasem pretensye przed forum Komisji wytaczał.

Mimo to sądzi Komisya, że w wypadkach, w których fachowa opinia reprezentantów personalu może być pożądana, należy tej opinii dać możność wypowiedzenia się, i uważa za pożądane, aby Prezydent miasta miał prawo zaproszenia na pewne poszczególne posiedzenia Komisji reprezentanta artystów, o ile wedle jego uznania potrzeba takiego udziału okaże się konieczną.

Sprawa ta nie łączy się ze sprawą odnowienia kontraktu, należy raczej do regulaminu Komisji teatralnej, który należałoby także i z innych powodów poddać rewizji. Skoro tedy Komisya teatralna, która niezawodnie po nowych uzupełniających wyborach do Rady m. wybraną będzie, ukonstytuuje się i zajmie zmianą i uzupełnieniem swego regulaminu, wówczas i ta sprawa będzie ostatecznie uregulowana. Obecna Komisya nie chce pod tym względem przesądzać zapatrywań nowej Komisji, przeto konkretnych wniosków nie stawia, pragnie tylko zauważyć, że i stosunek dzierżawcy teatru do Komisji i udział jego w jej posiedzeniach w nowym kontrakcie odmiennie stawia, zbliżając go pod tym względem do postanowień kontraktu gminy miasta Lwowa, zawartego z tamtejszym dzierżawcą teatru.

CZEŚĆ IV.

Petycja Akademickiego Koła artystycznego miłośników dramatu klasycznego w Krakowie.

Akademickie Koło artystyczne miłośników dramatu klasycznego wniosło do Światłej Rady petycję, w której domaga się, aby gmina m. Krakowa zawierając kontrakt dzierżawy teatru na nowy okres, zastrzegła w nim na rzecz Koła dwa wieczory w ciągu roku, w których Koło miałoby otrzymać salę teatralną z koniecznymi urządzeniami, oświetleniem i opałem za cenę umiarkowaną, dającą możliwość osiągnięcia pewnego dochodu z urządzanych przez Koło przedstawień.

W podaniu swoim powołuje się Koło na zasługi, położone około budzenia zamiłowania do pielęgnowania klasycznej literatury dramatycznej, i dodaje, że jeśli dotąd tylko skromne rezultaty osiągnąć zdołało, to jest to winą jedynie trudności natury finansowej.

Koło twierdzi, że jedyną przyczyną miernego powodzenia a szczególnie deficytu kasowego, który w ciągu swej siedmioletniej działalności wykazuje, jest zbyt wygórowana cena najmu sali teatralnej, która przeważną część dochodu pochłania. Według cyfr, przedłożonych w petycji, deficyt pokryty z własnych funduszków Koła w ciągu lat 7-miu, wynosi 654 koron 16 hal., obniżenie zatem ceny najmu sali teatralnej jest jedynym środkiem, zapewniającym Kołu rozwój w latach przyszłych i umożliwiającym mu spełnienie swego kulturalnego zadania.

Komisya teatralna uznaje, że Koło istotnie położyło zasługi w kierunku rozbudzenia zamiłowania do dramatu klasycznego w Krakowie.

W ciągu lat siedmiu wystawiło Koło następujące dramaty:

- 1) *Cyklop* — Eurypidesa i *Rycerze* — Arystofanesa.
- 2) *Żaby* — Arystofanesa.
- 3) Urządziło *Wieczór Rejowski*.

- 4) Wystawiło *Ptaki* — Arystofanesa.
- 5) *Edyp król* — Sofoklesa.
- 6) *Edyp w Kolonos* — Sofoklesa.
- 7) *Dwór królewicza Władysława* — Szujskiego.
- 8) *Filoktet* — Sofoklesa i *Żołnierz Samochwał* Plauta.
- 9) *Osy* — Arystofanesa.
- 10) *Prometeusz skowany* — Ajschylosa i *Bracia* — Terencyusza.

Powyższe zestawienie wystawionych dramatów klasycznych wykazuje wcale poważny dorobek artystyczny. Obudzono zamięrowanie publiczności, a i wykonanie jakkolwiek polegające jedynie na barkach młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego, zadowoliło zupełnie, tak publiczność jak i prasę.

Z tych powodów Komisya teatralna jest zdania, że usiłowania Koła zasługują na poparcie i że ze wszech miar wskazaniem jest udzielenie Kołu pomocy przez zastrzeżenie w kontrakcie z dzierżawcą sali teatralnej wraz z potrzebnymi przyborami, oświetleniem i ogrzaniem na 2 przedstawienia w ciągu roku za przystępniejszą cenę.

Czynsz najmu sali wynosił:

W r. 1904 —	600 K	dochód osiągnięty . . .	70'72 K
» 1905 —	690 »	» » . . .	27'21 »
» 1907 —	1000 »	deficyt	198'28 »
» 1908 —	800 »	» »	26'— »
» 1909 —	950 »	» »	233'45 »
na wiosnę 1910 —	950 »	» »	433'64 »
w grudniu 1910 —	950 »	dochód	130'— »

Bilans zatem siedmioletnich usiłowań Koła dał w rezultacie 654 K 16 h deficytu, mimo, że sala teatralna była na każdym przedstawieniu zapełniona dzięki staraniom Koła.

Ponieważ jednak nie da się zaprzeczyć, że przedstawienia urządzone przez Koło wyczerpują na pewien czas publiczność teatralną, co się następnie odbija na dochodach teatru w dniach najbliższych, Komisya nie proponuje zupełnie bezpłatnego oddania sali teatralnej na przedstawienia Koła, lecz proponuje czynsz niższy, wynoszący 750 K za wieczór, przez co umożliwi się Kołu uzyskanie dochodu z przedstawień i zapewni się mu byt materyalny.

Odpowiedni ustęp proponuje Komisya w odnośnym § kontraktu.

Wyczerpawszy w ten sposób postulata wniesionych do Świetnej Rady petycji, przystępują Komisya oraz Sekcye III. i IV. do streszczenia warunków nowo zawrzeć się mającego kontraktu dzierżawy Teatru miejskiego.

Zasadnicze zmiany w dotychczasowym kontrakcie nie są znaczne, a najważniejsze z nich są następujące:

Kontrakt zawiera się nie jak dotąd na lat 6, lecz tylko na lat 4 z milczącym dalszem przedłużeniem na następne 2 lata, o ile wypowiedzenie nie nastąpi na rok przed upływem pierwszego czteroletniego terminu. (§ 2 i 45).

Wprowadzeniem tej zmiany pragnie Komisya osiągnąć większą niż dotąd zależność dzierżawcy od Gminy, gdy bowiem obecnie w okresie 6-cioletnim wypowiedzenie nastąpić może tylko na rok przed upływem sześćościa, to w przyszłości po upływie pierwszego trzechlecia wypowiedzenie będzie możliwem.

W ten sposób zmusza się niejako dzierżawcę do utrzymania na wysokim poziomie sceny polskiej w Krakowie tak pod względem repertuaru, jak i doboru personalu artystów.

Dalszą zmianę wprowadza Komisya w § 2, odnoszącym się do urządzenia corocznego sezonu opery i operetki zastrzegając sobie możliwość zawarcia odnośnego kontraktu wprost z przedsiębiorcą opery bez pośrednictwa dzierżawcy teatru. Z tego też powodu ewentualną subwencyę na prowadzenie opery w Krakowie od Sejmu krajowego uzyskać się mającą, wyłącza się z subwencyi przyznawanych dzierżawcy Teatru miejskiego. (§ 18).

W § 7 dodane są ustępy normujące wysokość i sposób wypłaty gaży artystom teatru, w § 13 określono stosunek dzierżawcy do orkiestry cywilnej, subwencyonowanej przez Gminę; w § 15 unormowano ceny biletów wstępu na przedstawienia teatralne, sprawę t. zw. abonamentu oraz kontrolę nad sprzedażą biletów dla uniknięcia ewentualnych nadużyć w tym kierunku, w § 20 podniesiono do 20.000 K kwotę, za którą obowiązany jest dzierżawca zakupić na własność Gminy corocznie dekoracyj, mebli scenicznych, wzorów kostyumowych, odpisów ról i przekładów dzieł scenicznych.

Nowy zupełnie ciężar nakłada się na dzierżawcę w § 28, w którym orzeczono obowiązek dzierżawcy sprawienia nowych

dekoracyj, mebli, kurtyny rozsuwalnej i chodnika do kurytarzy parteru, I. i II. piętra. Wydatek na ten cel, w pierwszym roku dzierżawy dokonać się mający, wynosić ma co najmniej 30.000 koron, a zakupione przedmioty stają się własnością Gminy. Dekoracje i prospekta, znajdujące się obecnie w teatrze, sprawione jeszcze w roku 1893, wymagały koniecznie odnowienia, tak samo niezbędną okazała się kurtyna draperyowa. Inne zmiany są drobniejszej natury, przeważnie omówione były powyżej.

Wnioski Komisji teatralnej, Sekcji III. i IV.

Rada miejska uchwala:

I. Przyjmuje się do zatwierdzającej wiadomości powyższe sprawozdanie teatralne.

II. Teatr miejski wypuszcza się w dzierżawę na następny okres, określony przyległym projektem kontraktu.

III. Upoważnia się p. Prezydenta miasta do bezwłocznego rozpisania konkursu na dzierżawę Teatru miejskiego w Krakowie z terminem do 15 marca 1911 na podstawie wyżej uchwalonych warunków projektu kontraktu.

Kraków, w lutym 1911 r.

Sprawozdawca:

R. m. SZATKOWSKI.

